

Uczniowie Pana Jezusa

Rozpoczął się już rok szkolny. Spora gromada dzieci po raz pierwszy przekroczyła progi szkoły. Rodzice zapisali dziecko do szkoły, zakupili stosowne podręczniki, zeszyty, przybory szkolne, zeszyty do ćwiczeń. Odbyło się pasowanie na ucznia. I tak się wszystko zaczęło. Droga szkolna jest długa i wcale nie jest łatwa. Ale wiele dzieci weszło na tę drogę z radością, z dziecięcym entuzjazmem. Zwłaszcza gdy obok siebie, prócz kochających rodziców, spotkały przyjaznych i mądrych wychowawców i nauczycieli. Przed nimi wielka przygoda poznawania świata, siebie i innych ludzi. Mówi się, że *dobry nauczyciel to taki, którego słuchasz mimo dzwonka na przerwę*. A jak określić ucznia, kim on jest? I znowu mądrość życiowa podpowiada, że *jaki nauczyciel, taki uczeń*. Trudno też nie zgodzić się z powiedzeniem, że *szkoła uczy, ale życie wyuczy*. Niewątpliwie jednak znaczenie szkoły, relacji uczeń – nauczyciel jest niepodważalne. W Ewangelii sam Chrystus, najlepszy Nauczyciel, opisuje kto może być Jego uczniem. Nie ma nic na temat zeszytów, przyborów szkolnych... Właściwie jest mowa wyłącznie o ścisłej relacji Nauczyciel – uczeń. Uczniem jest ten, kto wyrzeka się wszystkiego, co posiada. Ten, kto bierze krzyż swój i idzie za nauczycielem. Być może te kategorie wydają się nam zbyt poważne, ale przesłanie jest bardzo proste: Uczeń, to ten, kto w nauczycielu odczytuje całą swoją przyszłość, pokłada w nim wielkie zaufanie. I tak od niego się uczy życia, podejmując cały wysiłek/krzyż uczenia się. **[prob.]**